

Agnieszka Małek

Uniwersytet Jagielloński

## MATKA, ŻONA, MIGRANTKA

*Decyzja, aby emigrować, jest prawie zawsze  
powodowana nadzieją na lepsze życie.*

L. Ley

### Wprowadzenie

Transformacja systemowa w Polsce jest bez wątpienia ważną cezurą w migracyjnych wędrówkach, eliminując ich aspekt polityczny i ideologiczny. Głębokiej metamorfozie uległy także migracje zarobkowe. Polacy, po 1989 roku, mogli już nie tylko wyjechać i pozostać za granicą, ale także powrócić (Morokvasic 2003), zwiększyła się zatem liczba dostępnych form mobilności (wahadłowe, cyrkulacyjne, osiedleńcze), a obywatele polscy aktywnie uczestniczą w kształtowaniu nowej „geografii migracji” w Europie. Na obecną intensyfikację mobilności przestrzennej Polek i Polaków trzeba patrzeć przez pryzmat przemian systemowych. Badacze dowodzą, że migracje podejmowane po przełomie 1989 roku w dużym stopniu były spowodowane rodzinną strategią (Jaźwińska, Okólski 2001). Miały one najczęściej charakter przetrwania (Popławski 1999) lub dokapitalizowania gospodarstw domowych (Romaniszyn 2003) i stanowiły odpowiedź na ówczesny kryzys ekonomiczny i rosnące bezrobocie. To właśnie w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku zaczęły się kształtować nowe migracyjne szlaki z Polski do Belgii, Włoch, Grecji i Hiszpanii. Co charakterystyczne, w strumieniach migracyjnych skierowanych do tych nowych krajów przeważają kobiety, podczas gdy napływ do tradycyjnych krajów docelowych (USA, Niemcy) charakteryzuje się równowagą pod względem płci (Kępińska 2004).

Z czasem przyczyny oraz wzory migrowania z Polski zaczęły ulegać dyferencjacji. Oprócz migracji zarobkowych coraz częściej pojawiały się migracje poznawcze (ciekawość świata, chęć podróżowania) i edukacyjne (podwyż-

szanie wykształcenia i kwalifikacji). Z kolei migracje ekonomiczne, noszące w początkowym okresie transformacji znamiona migracji przetrwania zostały uzupełnione migracjami inwestycyjnymi (dokapitalizowania indywidualnych przedsięwzięć), a w ostatnich latach również konsumpcyjnymi (Romaniszyn 1997, 2000, 2003, 2007).

Wśród nowych miejsc docelowych na mapie polskich migrantów, a zwłaszcza migrantek, poczesne miejsce zajęły Włochy. Zaważyły na tym przede wszystkim czynniki przyciągające – względna łatwość przekraczania granic (najważniejsza kwestia do momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej), podaż pracy, bliskość geograficzna, a w konsekwencji niższe koszty podróży oraz możliwość częstszych przemieszczeń między obydwoma krajami. Od chwili pojawienia się strumienia migracyjnego do Włoch, kobiety są jego dominującymi uczestniczkami – według danych ISTAT (2008)<sup>1</sup> stanowią one 70% migrantów z Polski. Wynika to przede wszystkim ze specyfiki zatrudnienia głównym bowiem czynnikiem kształtującym zachowania migracyjne jest struktura rynku pracy w krajach przyjmujących (Kaczmarczyk 2005). Włochy, podobnie jak inne kraje wysoko rozwinięte doświadczają feminizacji podaży pracy, a migrantki znajdują zatrudnienie w rozwijającym się dynamicznie sektorze usług domowych (porządkowo-opiekuńczych)<sup>2</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest rekonstrukcja przebiegu doświadczeń pre-migracyjnych i migracyjnych z punktu widzenia Polek pracujących w Rzymie, analizowanych w kontekście transnarodowych powiązań oraz w odniesieniu do kategorii płci kulturowej<sup>3</sup>. Uwaga zostanie skupiona na dominującym typie wyróżnionym podczas badań – migrantkach prorodzinnych<sup>4</sup>. Kategoria ta obejmuje osoby migrujące z pobudek ekonomicznych, silnie zorientowane na rodzinę (pochodzenia lub prokreacji) i zapewnienie jej bezpieczeństwa materialnego. W artykule koncentruję się na ukazaniu dylematów związanych z procesem stawania się migrantką, przeżywanym przez kobiety będące matkami i żonami, których wyjazd w celach zarobkowych zmusza je do pozosta-

---

<sup>1</sup> Istituto nazionale di statistica (odpowiednik polskiego Głównego Urzędu Statystycznego).

<sup>2</sup> Raffaella Sarti (2005: 31) pisze wręcz o tworzeniu się zawodowego getta migranckiego.

<sup>3</sup> Badania empiryczne przeprowadziłam w Rzymie w 2006 i 2007 roku, stosując metodę badań terenowych i wywiadów pogłębionych z 40 imigrantkami oraz znaczącymi informatorami polskiego środowiska migracyjnego w Rzymie.

<sup>4</sup> Analizując wypowiedzi migrantek odnośnie do przyczyn migracji i porównując je między sobą, wyodrębniłam pięć typów migrantek: prorodzinne, indywidualistki, poznawczo-poszukujące, eskapistki i romantyczki.

wienia rodzin w kraju pochodzenia. Kim są uczestniczki tego procesu? Co skłania je do podjęcia wędrownego życia? Jaką cenę płacą za dokonane wybory? Poznanie ich motywacji, działań, decyzji, przeżywanych dylematów, relacji i oswojonych miejsc pozwala lepiej zrozumieć zjawisko migracji.

## Migrowanie *dla kogoś*

Typ prorodzinny charakteryzuje zarówno kobiety w średnim wieku, mające dzieci lub sprawujące opiekę nad rodzicami, jak i migrantki będące w wieku emerytalnym, posiadające dorosłe, samodzielne dzieci, a nierzadko również wnuki. Przypadek tych ostatnich wydaje się szczególnie interesujący, rzadko bowiem praktykowany jako strategia migracyjna. W badaniach poświęconych migracji kobiet i transnarodowym rodzinom osoba matki mającej dorosłe dzieci pojawia się zazwyczaj w kontekście przejęcia opieki nad ich gospodarstwami domowymi i ewentualnymi wnukami i umożliwienia tym samym młodym realizację projektu migracyjnego<sup>5</sup>. Są zatem ważnym ogniwem w migracji, ale raczej jako te, które zostają w kraju pochodzenia, przejmując obowiązki domowe. Tymczasem przeprowadzone przeze mnie badania ukazują je w roli jednostek migrujących, wyjeżdżających do pracy we Włoszech, aby wspomóc finansowo dzieci i wnuki. Migrantki prorodzinne zgodnie podkreślały, iż podejmując decyzję o wyjeździe, miały na względzie przede wszystkim dobro rodziny, a zapewnienie jej stabilizacji i zabezpieczenie przyszłości dzieci (często przez możliwość sfinansowania nauki, pomocy przy spłacie kredytu czy dokapitalizowania prowadzonych przez nie firm) lub wsparcie finansowe starszych, schorowanych rodziców uważały za swój podstawowy obowiązek moralny i główny cel migracji.

Migrację prorodzinną obrazuje historia czterdziestosiedmioletniej Zofii<sup>6</sup>, pochodzącej z wschodniej Polski, która zdecydowała się na migracyjne życie, aby sfinansować córkom studia. Młodsza podjęła naukę w prywatnej szkole wyższej, starsza studiowała w państwowej uczelni, w mieście oddalonym o kilkaset kilometrów od rodzinnej miejscowości. Wydatki związane z nauką córek pochłaniały znaczną część domowego budżetu, na który składały się zarobki męża zatrudnionego w niewielkiej prywatnej firmie handlowo-usługowej oraz nieregularne dochody Zofii, gospodyni domowej, dorywczo zarabiającej świadczeniem usług krawieckich u siebie w domu. Jak wielokrotnie pod-

<sup>5</sup> Zob. m.in. Ehrenreich, Hochschild 2003.

<sup>6</sup> Imiona wszystkich rozmówczyń zostały zmienione.

kreślała Zofia, zapewnienie córkom wykształcenia było w domu „absolutnym priorytetem”:

Myśmy z mężem zdecydowali, że dopóki tylko starcza nam sił, będziemy wspierać nasze dzieci. Skoro chcą się uczyć, dostaną pieniądze. To był nasz warunek, żeby się do tej nauki przykładaly. I obie zawsze świetnie się uczyły, żadnych problemów z nimi nie mieliśmy, na świadectwach piątki od góry do dołu. Więc jak przyszło decydować o studiach, to chcieliśmy, żeby brak pieniędzy nie zdecydował o wyborze kierunku. Starsza córka wymarzyła sobie język szwedzki. Moja siostra od kilkunastu lat mieszka w Szwecji, wyjechała na parę miesięcy, a została na całe lata. Jeszcze przed maturą Kamila pojechała do niej na wakacje i tak jej się spodobało, że jak wróciła, to nic tylko o Szwecji i wyjeździe mówiła. My byśmy z mężem woleli, żeby ona w Polsce została, ale skoro ona tak chce... Ale siostra powiedziała, że bez języka dobrej pracy nie znajdzie, zresztą czy tu jest inaczej? Jakbym ja dobrze włoski znała, to może bym coś lepszego miała. Ale o czym to ja... aha, no..., więc ja tu pracuję, żeby one się wykształciły i potem, no, po prostu miały lepszy wybór, możliwości. One się jeszcze w życiu napracują, a teraz niech się tylko na nauce skupią. Mąż też się ze mną zgadza, on pracuje na dom w Polsce, a ja tu na studia córce.

Przywołany fragment z jednej strony pokazuje świadomość wartości wykształcenia, z drugiej zaś wskazuje na rodzinną, przemyślaną strategię realizacji projektu migracyjnego. Respondentka podkreśla jednomyślność podjętej decyzji i przekonanie o jej słuszności. Pomysł wyjazdu do pracy we Włoszech rozważała jeszcze, kiedy obie córki były w liceum, ale uznała wówczas, że są zbyt niedojrzałe i potrzebują jej opieki:

Na początku miał wątpliwości, ale oboje zgodziliśmy się, że dla dzieci zrobimy wszystko. Pani ma dzieci?... Nie? Jak Pani będzie miała, to zobaczy, że nie ma takiej rzeczy, której się dla nich nie zrobi, wszystko inne przestaje się liczyć.

Poczucie „rodzinnności”, odpowiedzialność za najbliższych, utożsamianie własnego szczęścia ze szczęściem domowników niemal przenika narrację kobiet. Opisywane przez badaczy zjawisko zmiany pozycji dziecka w rodzinie, przesuwania go z marginesu rodziny w jej centrum znajduje potwierdzenie w wypowiedziach migrantek. Zgodnie powtarzają, że „rodzina jest dla nich wszystkim”, a argument „dla dzieci”, zwłaszcza w kontekście ich edukacji oraz sukcesu życiowego jest jednym z najważniejszych. Jednocześnie dziecko staje się coraz bardziej kosztowne, co zdaniem Anny Gizy-Poleszczuk (2005), jest pochodną dwóch zjawisk – zmniejszenia się ich „ekonomicznej użyteczności”, w związku z odejściem od praktyk zatrudniania dzieci, oraz pojawienia się dodatkowych obciążeń związanych z wychowaniem, w miarę jak dziecko staje się coraz bardziej „dobrem publicznym”. Rodziny coraz bardziej świadome zachodzących przemian lokują zasoby „wewnątrz” dzieci, inwestując w kapitał ludzki. Taka strategia pozwoli im w przyszłości utrzymać się w rdzeniu

siły roboczej, czyli wykonywać wysoko wynagradzane i cieszące się prestiżem społecznym prace (ibidem: 197–198)<sup>7</sup>. W wypowiedziach migrantek myślenie perspektywiczne pojawia się wyłącznie w stosunku do kolejnego pokolenia, ponieważ swoje własne uważają za „stracone”, a jedyne co mogą osiągnąć, to przyczynić się do społecznego awansu dzieci. „Peryferyjna” praca migrantek ma w przyszłości zaowocować „przesunięciem” dzieci do „rdzenia” siły roboczej. Zależy im więc na jak najlepszym wyposażeniu dzieci w kapitał kulturowy, społeczny, ekonomiczny i stworzeniu najlepszych warunków życia.

Respondentki mające dorosłe dzieci używały podobnych argumentów. Niezależnie od tego, czy prowadziły odrębne gospodarstwa domowe, czy zamieszkiwały wspólnie z dziećmi i ich rodzinami, czuły się za nie odpowiedzialne i gotowe partycypować w ich kosztach utrzymania bądź podejmowanych inwestycjach. Ludmiła, pięćdziesięciosześcioletnia wdowa z południowo-wschodnich rejonów Polski, do pracy we Włoszech jeździ od ośmiu lat. Z trojga jej dzieci, tylko średnia córka pozostała na wsi i wraz z mężem prowadzi niewielkie gospodarstwo, dwoje pozostałych natomiast przeniosło się do większych miejscowości. Respondentka przyznaje, że migruje „dla córki i zięcia, żeby jakoś do przodu ruszyło”. Poproszona o doprecyzowanie wypowiedzi, początkowo mówiła przede wszystkim o konieczności zakupu specjalistycznego sprzętu hodowlanego i ciągłego unowocześniania gospodarstwa. Dopiero nabrawszy większego zaufania, w połowie wywiadu dodała, że ostatni przyjazd spowodowany był także problemami zdrowotnymi córki, a zarobione przez nią pieniądze pozwolą skorzystać z prywatnych konsultacji medycznych.

Migrantką prorodzinną jest także Roma. Na niej, najmłodszej z czwórki rodzeństwa, a przy tym tej, która nie założyła własnej rodziny, spoczywa obowiązek opieki nad rodzicami i niewielkim gospodarstwem domowym (w aspekcie finansowym, pracami fizycznymi bowiem zajmuje się matka oraz jeden z braci, mieszkający w sąsiedztwie). Respondentka przyznała ponadto, że stara się również systematycznie wspomagać materialnie rodzinę brata. Trudności w znalezieniu stałego zatrudnienia, które pozwoliłoby zaspokoić nie tylko własne potrzeby, ale także partycypować w wydatkach rodziców, skłoniły ją do migracji. Przez trzy lata praktykowała migrację cyrkulacyjną, wymieniając się

---

<sup>7</sup> Socjologowie piszą o tworzeniu się dwóch rodzajów siły roboczej: rdzenia i peryferii. Do pierwszego z nich należą pracownicy zatrudnieni w pełnym wymiarze godzin, otrzymujący wysokie wynagrodzenie, mający zagwarantowane świadczenia socjalne, a w samej pracy jasno określoną ścieżkę zawodowego awansu i zapewnione możliwości podnoszenia kompetencji. Peryferie oznaczają miejsca pracy niewymagające kwalifikacji, słabo opłacane i niepewne (Hartley i in., za: Giza-Poleszczuk 2005: 198).

z sąsiadką. Nagłe pogorszenie zdrowia ojca zmusiło ją do czasowego zawieszenia migracji i powrotu na rok do Polski, by opiekować się nim na miejscu. Po tej przerwie kontynuowała cyrkulacyjne życie. Roma wielokrotnie podkreślała, że „czuje się w obowiązku pomagać rodzicom i rodzeństwu”, ale że jest to jej „świadomy, przemyślany wybór”.

Ja mam taką sytuację, że moi rodzice mają bardzo niskie emerytury i to nie starcza za bardzo, więc ja połowę pieniędzy posyłam do domu. Resztę zostawiam dla siebie, ale też zawsze coś do domu kupię albo dla bratanicy, szwagierki i zabieram, jak zjeżdżam. Trochę się zawsze odłoży, tak żeby było, jak te pół roku potem w Polsce jestem. A tu mi wystarczająco zostaje. (...) To jest najlepsze rozwiązanie, bo ja bym w Polsce nigdy takich pieniędzy nie zarobiła, i bym się szarpała, że na lekarstwa nie starczy, że kran cieknie, a nie ma za co wymienić, że narzędzia nowe by się przydały albo coś tam jeszcze. A tak są i pieniądze, i ja regularnie jeżdżę. A jak trzeba było na dłużej, wtedy jak tata chorował, to też nie było problemu, bo każdą pracę wezmę.

Przywołany cytat obrazuje domowo-rodzinną orientację rozmówczyni. Z jej narracji przebija myślenie o potrzebach gospodarstwa, chęci sprawienia niespodzianki i radości bliskim i bardzo skromne, niemal na marginesie wypowiedziane zdanie o swoich niewielkich wymaganiach. Jednocześnie w dalszych wypowiedziach pojawia się żal spowodowany niezrealizowanymi planami małżeńskimi i macierzyńskimi. Wydaje się, że opieka nad rodzicami, a także bliskie i ciepłe stosunki z brataniami są swego rodzaju rekompensatą „niespełnionego macierzyństwa”. Co ciekawe, Roma, choć doskonale włada językiem włoskim i mogłaby spróbować podjąć pracę w sektorze innym niż usług domowo-opiekuńczych, wybiera prace ze starszymi i niedołączonymi ludźmi, traktując ją w kategoriach powołania.

Narracje Zofii, Ludmiły i Romy, ale także pozostałych kobiet zaklasyfikowanych jako prorodzinne łączy jedno – migrują **dla kogoś** – dzieci, wnuków, rodziców. Ich własne pragnienia zdają się schodzić na drugi plan. Choć w ich wypowiedziach słychać słowa żalu i skargi, nie są one skierowane w stronę rodziny. Potwierdza to spostrzeżenie poczynione przez Denise Spitzer i współautorki (2003: 268), że rola opiekuńcza ma zasadnicze znaczenie dla kształtowania tożsamości indywidualnych i zbiorowych kobiet. W konsekwencji czynności te mogą być określane przez nie jako wyczerpujące lub ograniczające, ale prawie nigdy jako opresyjne czy będące ciężarem. Migrantki prorodzinne są silnie zmotywowane, mają bowiem jasno sprecyzowany cel, wyzwalający dodatkowe pokłady sił. Jednocześnie zgodnie przyznawały, że gdyby w miejscu pochodzenia miały realne szanse na znalezienie stabilnej pracy, zrezygnowałyby z migracyjnego życia. Co charakterystyczne, żadna z respondentek nie zakładała możliwości migracji wewnętrznej i osiedlenia się

w większym mieście lub regionie Polski o niższych wskaźnikach bezrobocia. Z wypowiedzi respondentek wynika, że w ich świadomości tego typu migracja wiązałyby się ze znacznie większymi kosztami ekonomicznymi i społecznymi. Wymagałyby przemieszczenia całej rodziny, a zatem koszty emocjonalnego oderwania od miejsca pochodzenia odczuwałby każdy z członków rodziny, co więcej brak sieci powiązań utrudniałby proces integracji społecznej i zawodowej. Intensywne relacje transgraniczne, wypracowane dzięki mobilności przestrzennej, oraz swoista kultura migracji charakteryzująca wiele spośród miejscowości pochodzenia respondentek powodują, że dystans między Polską a Włochami odczuwalny jest przez nie jako mniejszy w porównaniu z nieznanymi krajowymi obszarami potencjalnego osiedlenia.

Respondentki, winą za zaistniałą sytuację – konieczność pracy za granicą – obarczają kategorię „onych” – polityków i kolejne rządy lub bardziej ogólnie czasy, w których przyszło im żyć. Z relacji respondentek można odczytać ich stosunek do „historyczności” – własnego umiejscowienia w kontekście procesów społeczno-ekonomicznych. Starsze kobiety czują się ofiarami transformacji, narzekają na niepewność i nieprzewidywalność obecnych czasów.

Widzi Pani, oni [politycy – przyp. A.M.] się takimi jak ja nie przejmują, zamknęli jedną, drugą fabrykę, a ludzi na bruk, bo nierentownie. A za co ja mam żyć, to już ich nie obchodzi. I człowiek musi za granicę, a potem oni tu przyjeżdżają i niby obiecują zmiany i mówią, że to przejściowe. Tylko że ja już tu szósty rok siedzę, to ile to przejściowe dla nich jest? 5, 10 lat? (Maria).

Dla kobiet takich jak Maria migracja nie jest realizacją marzeń, ale brutalną koniecznością, a one same czują się trybikami w maszynie strukturalnych zmian. Młodsze kobiety rzadziej odwołują się do zmiany systemu, a przyczyn nierówności poszukują w „ogólnym sposobie urzędzenia świata”. Problemy polityki i ekonomii zajmują jednak mało miejsca w codziennym myśleniu migrantek prorodzinnych, całą swoją energię koncentrują na bliskich i realizacji projektu migracyjnego. Są skupione, waleczne, dzielnie pokonujące przeciwności.

## Dylematy migracyjne – napięcia w roli

### *Rola matki*

Z analizy wywiadów wyłania się obraz migrantki kalkulującej, obliczającej wysokość nakładów, które trzeba będzie ponieść, w stosunku do spodziewanych zysków. Przy czym inwestycja rozumiana jest nie tylko w kategoriach *stricte* materialnych, ale także społecznych i moralnych – obowiązków domowych,

rozłąki z najbliższymi, tęsknoty. Najwyraźniej widać to w przypadku kobiet, dla których migracja oznacza konieczność pozostawienia w kraju małoletnich dzieci. Kalkulacja dokonywana przed wyjazdem nie jest prostym podsumowaniem argumentów za i przeciw, ale skomplikowaną procedurą, w której waga poszczególnych czynników, zarówno racjonalnych, jak i emocjonalnych, nie jest równomierna. W badanej grupie najmłodsze dziecko pozostawione pod opieką rodziny w miejscu pochodzenia miało 12 lat. Dwie respondentki miały dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, ale urodziły się one i mieszkały we Włoszech. Co ciekawe, w opiece nad dzieckiem pierwszej respondentce aktywnie pomaga jej matka, regularnie przyjeżdżając do Rzymu.

Narracje kobiet dotyczące przeżywanych przez nie dylematów i rozterek dowodzą silnego wpływu kulturowych uwarunkowań na jednostkowe działania. Wymaga to spojrzenia na respondentki przez pryzmat zajmowanych przez nie pozycji społecznych i związanych z nimi wymogami i oczekiwaniami, a zatem odwołania do koncepcji roli społecznej.

Jacek Szmatka (2008: 142–143), opisując proces kształtowania się roli, podkreślał współwystępowanie dwóch poziomów – strukturalnie narzuconych nakazów roli oraz osobowościowej definicji roli. Pierwszy z nich oznacza oczekiwania, wymogi i normy określające standard zachowań pożądaných, drugi zaś obejmuje te elementy, które zostały zinternalizowane przez jednostkę i stanowią część składową jej osobowości. Poziomy te są zatem odzwierciedleniem dwóch zjawisk rzeczywistości społecznej – grupowej (system norm danej grupy społecznej) oraz indywidualnej (sfera osobowości) i tworzą zarazem nową całość, nieredukowalną do żadnego z poziomów. Postulując uwzględnienie obu perspektyw, strukturalnej i osobowościowej, Szmatka dowodzi jednak, iż to zewnętrznie narzucane nakazy roli ostatecznie kształtują osobowościową definicję roli, podczas gdy ta ostatnia nie musi wywierać tak rozumianego wpływu na żądania strukturalne. W każdym z poziomów można ponadto wyróżnić subpoziomy. W przypadku strukturalnych nakazów roli są to ułatwienia i dylematy roli, a w wymiarze osobowościowym koncepcje i odegranie roli. Jednostka, zajmując określoną pozycję społeczną wchodzi w rozmaite relacje społeczne, co sprawia, że pełni nie jedną, lecz wiele ról, a zatem można mówić o istnieniu zestawu ról<sup>8</sup> (Merton 2005). Naciski i oczekiwania kierowane pod adresem jednostki mogą być wzajemnie sprzeczne, utrudniając lub uniemożliwiając jednoczesne sprostanie im wszystkim, a tym samym wywołując napięcia w roli. W takiej sytuacji niezbędne staje się uruchomienie przez jednostkę różnorodnych mechanizmów zdolnych zre-

---

<sup>8</sup> Robert Merton (2005: 143) definiuje je jako „zespół zależności w rolach przypisanych jednostce ze względu na zajmowany przez nią status społeczny”.



dukować napięcie w roli (Goode 2005). Doświadczenia respondentek próbujących pogodzić role rodzinne z rolą migrantki (konflikt ról), a także sprostać wymaganiom związanym z samą tylko rolą matki/żony (konflikt w roli) w wyraźny sposób dowodzą istnienia licznych napięć odczuwanych przez migrantki.

Jadwiga, ponadczterdziestoletnia migrantka z północnej Polski, decyzję o wyjeździe podejmowała blisko pół roku, obawa przed pozostawieniem dwójki kilkunastoletnich dzieci jedynie pod opieką ojca powodowała kilkakrotne odraczanie wyjazdu.

Mnie wychowano tak, że miejsce matki jest w domu, przy dzieciach. Moja mama była w domu zawsze, a jak była praca w polu, to nas po prostu z sobą zabierała. I dla mnie to było jasne od początku, że jak się urodzą dzieci, to ja do żadnej pracy nie pójdę. Zresztą u nas, jak PGR-y pozamykano, to i tak pracy nie było, więc to też... No i dlatego mnie się wydawało, że jak te dzieci sobie beze mnie poradzą.

Przywołana wypowiedź ukazuje siłę presji kulturowej odnośnie do pełnienia funkcji matki – w wypadku respondentki jest to figura *matki udomowionej* („mnie wychowano tak, że miejsce matki jest przy dzieciach”) oraz wyraźny lęk przed pozostawieniem dzieci. Ujawnia się zatem relacyjne nastawienie kobiet, ocena własnych działań ze względu na innych (Titkow 2007: 108). Respondentka zdecydowała się na migrację dopiero, gdy sytuacja materialna rodziny pogorszyła się do tego stopnia, że zalegali z opłatami za większość rachunków domowych. Wówczas uświadomiła sobie, że wyjazd jest jedyną szansą na uniknięcie dalszych kłopotów i że w konsekwencji skorzystają na tym również dzieci. Jednocześnie wymogła na matce i szwagierce obietnicę codziennej „kontroli” i sprawdzania, jak radzą sobie mąż i dzieci. Jak wspomina, całą drogę do Rzymu myślała wyłącznie o domu i spędziła na „przekonywaniu samej siebie, że postąpiła słusznie”.

Podobne dylematy i napięcia przeżywały również pozostałe imigrantki-matki. Musiały zaakceptować sytuację, w której matka dla zapewnienia przyszłości swoim dzieciom musi je opuścić. Migracja mężczyzn jest postrzegana jako zjawisko głęboko zakorzenione w kulturze, postać nieobecnego ojca wydaje się więc czymś bardziej naturalnym. W wypadku kobiet natomiast następuje całkowite odwrócenie tradycyjnego wzoru macierzyństwa, który podkreślał obecność matki w domu. Respondentki zwracały uwagę na przekonanie o konieczności obecności na miejscu, z rodziną. Bycie rodzicem oznacza konieczność wypełniania zadań związanych z tą rolą. Rola matki sprowadza się przede wszystkim do funkcji ekspresyjnych, rola ojca do funkcji instrumentalnych (Lesińska-Sawicka 2008). Funkcja ekspresyjna obejmuje aspekt emocjonalny, psychiczny – okazywanie uczuć, empatię, życzliwość. Zatem, jak

pisze Lesińska-Sawicka (ibidem: 55), „z socjologicznego punktu widzenia rola matki uwidacznia się w funkcjach prorodzinnych i opiekuńczo-zabezpieczających”. Według respondentek realizacja tych funkcji jest zdecydowanie utrudniona w sytuacji istnienia dystansu fizycznego. Chcą wypełniać rolę zgodnie z normami kulturowymi i obawiają się, że migracja może zostać potępiona przez otoczenie.

Koleżanka, ta którą miałam zastąpić, opowiadała, że też jak pierwszy raz jechała, to jej się wydawało, że robi jakąś straszłą krzywdę dzieciom, że je zostawia. Ale tłumaczyła mi, że przecież co z tego, że będę na miejscu, jeśli pieniędzy nie będzie, dzieci na zieloną szkołę nie wyślę, że chodzą gorzej ubrane, że się przed kolegami wstydzą. No więc się zdecydowałam, tym bardziej że to tylko na trzy miesiące miało być, no to pomyślałam, że przecież przez trzy miesiące sobie poradzą. To chyba głównie czas zadecydował, bo gdyby na dłużej, to nie wiem, czy bym pojechała (Sylwia).

Przywołany fragment wypowiedzi obrazuje rolę uwarunkowań kulturowych i tradycyjnego podziału ról, gdzie kobieta jest przypisana do sfery domowej. Podkreślając czasowość migracji, respondentka legitymizuje swoje działanie. Także pozostałe respondentki szukały usprawiedliwienia dla swoich decyzji, jakby obawiając się przypisania im roli „złej matki”. Podświadomie utożsamiały dobrą matkę z matką obecną. Respondentki-matki przyznawały, że im młodsze dzieci, tym więcej miały wątpliwości i obaw oraz że starały się doczekać do momentu ukończenia przez nie szkoły podstawowej<sup>9</sup>.

Pół drogi przepłakałam, że ona tam zostaje. Jechałam na trzy miesiące, a wydawało mi się, że na całą wieczność. Dobrze, że ze mną inne panie jechały, które też to przeżywały wcześniej i mnie pocieszały, bo nie wiem, czy bym nie wysiadła i nie wróciła. Tak mi ciężko było (Alina).

Cytat pokazuje z jednej strony ciężar podjętej decyzji, tęsknotę już w momencie wyjazdu, z drugiej solidarność kobiecą, jaką rodzi znalezienie się w podobnej sytuacji. Już w drodze następuje wzajemne pocieszanie się, wspieranie – nawet wśród obcych sobie osób – które jeszcze bardziej intensyfikuje się na miejscu (w Rzymie). Kobiety dźwigają podobny bagaż emocjonalny i poszukują potwierdzenia słuszności swojej decyzji.

Syndrom nieobecnej matki przeżywają migrantki z różnych kręgów kulturowych, co dobitnie pokazują badania empiryczne prowadzone wśród migrantek

<sup>9</sup> Wcześniejsze badania dowodziły, że migracje kobiet są ściśle związane z fazą cyklu życia, w której się znajdują, oraz że posiadanie małych, kilkuletnich dzieci znacznie zmniejsza prawdopodobieństwo mobilności (De Jong i in. 1996). Przy rozpowszechnionych obecnie migracjach cyrkulacyjnych, które umożliwiają częstszy kontakt z rodziną, a także w rezultacie stopniowych zmian w zakresie odgrywania ról płciowych dotychczasowe zachowania migracyjne mogą ulegać zmianie (por. Ehrenreich, Hochschild 2003).

z Ameryki Środkowej i Azji, obszarów, w których wskaźnik feminizacji migracji jest szczególnie wysoki. W większości kultur bardzo silne jest przekonanie, że to matka odpowiada za wychowanie swoich dzieci (por. Uttal, Tuominen 1999). Migracja kobiet sprzyja powstawaniu *transnarodowych rodzin*, przekraczających granice państwowe i kulturowe (Aranda 2003). Teoretyczną próbą odpowiedzi na upowszechnianie się indywidualnych migracji kobiet zmuszonych pozostawić dzieci w kraju pochodzenia jest koncepcja transnarodowego macierzyństwa (Hondagneu-Sotelo, Avila 1997; Yeoh, Huang 1998; Rajjman, Schammah-Gesser, Kemp 2003; Aranda 2003; Parreñas 2003; Decimo 2005). Autorki na podstawie badań identyfikują różnorodne strategie stosowane do sprawowania opieki z dystansu. Migracje zmuszają do przemyślenia i przededefiniowania sposobu sprawowania opieki wbrew powszechnie przyjętej praktyce utożsamiającej opiekę z relacjami *face to face* (Hondagneu-Sotelo, Avila 1997). Rebecca Rajjman (2003) stwierdziła, że aby transnarodowe macierzyństwo zyskało pełną legitymizację, konieczne jest spełnienie dwóch warunków: uzasadniona potrzeba ekonomiczna i właściwe zapewnienie opieki dzieciom. Analiza wypowiedzi moich rozmówczyń prowadzi do podobnych wniosków. Najistotniejszymi czynnikami „usprawiedliwiającymi”, ich zdaniem, własną decyzję migracyjną jest trudna sytuacja materialna, uniemożliwiająca zapewnienie godziwego poziomu życia (rozumianego zazwyczaj przez respondentki jako życie poniżej przeciętnego w danej społeczności) oraz wsparcie rodziny w sprawowaniu opieki nad dziećmi. Co charakterystyczne, wszystkie respondentki podkreślały, iż w opiekę tę, poza ojcem, włączani są także inni krewni, najczęściej matki lub siostry respondentek oraz że nie pozostawiłyby dzieci wyłącznie pod kuratelą mężczyzny. Dopiero obecność innej, zaufanej kobiety usprawiedliwia nieobecność matki. Bardzo silne jest w nich przekonanie, że sfera życia domowego jest domeną kobiety, a pełne przyzwolenie na migrację daje znalezienie „kobiecego” zastępstwa na czas nieobecności. Pomimo wzrostu obecności kobiet na rynku pracy oczekiwania wobec nich jako opiekunek nie uległy zmianie (por. Aranda 2003), a „wpisanie w rolę polskiej kobiety świadczenia opieki wobec innych, przede wszystkim bliskich osób, ma status kulturowego pewniaka” (Titkow 2007: 157).

W wypowiedziach respondentek powtarzały się stwierdzenia: „chłop się nie nadaje”; „wiadomo, nie poradzi sobie”; „najbardziej się bałam, co ja zastanę po powrocie, czy w ogóle poznam jeszcze nasz dom”. Przekonanie, że kobieta powinna wykonywać prace reprodukcyjne, jest głęboko zakorzenione w świadomości respondentek-matek. Rola mężczyzny w prowadzeniu gospodarstwa domowego sprowadza się do wykonywania tzw. męskich czynności – cięż-

szych, wymagających siły fizycznej. Funkcje opiekuńczo-wychowawcze i kulinarne pozostają natomiast całkowicie w gestii kobiet. Respondentkom trudno było wyobrazić sobie męża w roli ojca opiekuńczego, który przejąłby opiekę nad dziećmi na cały czas nieobecności żony/partnerki w domu. W wypowiedziach z jednej strony uwidacznia się siła nacisków kulturowych („no, ale przecież gdzie to tak facet z dziećmi sam, to u nas przecież nie do przyjęcia”, „ja nie wiem, co by sąsiedzi pomyśleli”), z drugiej można odnieść wrażenie, że kobiety zinternalizowały to myślenie („ja sobie nie wyobrażam, że mój sam by z dziećmi został”) i im samym trudno zaakceptować taką możliwość<sup>10</sup>. Niektóre prace pokazywały, że migrantki, stykając się z wzorem zachodnim, przenoszą równościowe tendencje do swoich społeczności (Hondagneu-Sotelo 1994; Campanii 2000). W kontekście włoskim trudno o potwierdzenie tej tezy, migrantki bowiem spotykają się raczej z tradycyjnym wzorem stosunków rodzajowych (oczywiście należy wziąć pod uwagę czynnik regionalny, im bardziej na północ, tym stosunki bardziej egalitarne) i nadal znaczącą figurą matki. W dodatku, na co zwracała uwagę Jacqueline Andall (2000a, 2000b), niepełna emancypacja sprawiła, że Włoszki zyskały zastępstwo w postaci imigrantek (kobiet!), nie doprowadziły natomiast do zaangażowania mężczyzn w prace w sferze domowej.

Angażowanie osób z najbliższego otoczenia podczas nieobecności migrantki sprawia, iż powstają wówczas „globalne łańcuchy opieki” (*global care chains*) (Hochschild Russell 2000: 131), definiowane jako „globalny ciąg osobistych powiązań pomiędzy ludźmi, bazujących na odpłatnej lub nieodpłatnej pracy opiekuńczej”. Migrantka podejmuje opiekę nad dziećmi pracodawcy (lub ich rodzicami, jak się to powszechnie dzieje we Włoszech), podczas gdy jej własne dzieci, w kraju pochodzenia, pozostają pod opieką krewnych lub opiekunek z biedniejszych obszarów kraju – migrantek wewnętrznych. Te ostatnie również muszą zapewnić opiekę swoim dzieciom, co powoduje dalsze rozprzestrzenianie się łańcucha opieki. Wśród badanych respondentek, żadna nie korzystała z płatnej opieki, jej obowiązki w tym zakresie przejmowały zazwyczaj krewne lub, znacznie rzadziej, bliskie znajome. Korzystały więc z silnie rozbudowanych rodzinnych struktur oparcia. To, iż kobiety odgrywają główną rolę w podtrzymywaniu transnarodowych gospodarstw przez sprawowanie reprodukcyjnej i produkcyjnej funkcji, znajduje odzwierciedlenie także w innych badaniach (por. Alicea 1997; Levitt 2001).

---

<sup>10</sup> Wypowiedzi respondentek skłaniają do postawienia dalszych pytań i kontynuowania badań na gruncie obu społeczności i z uwzględnieniem pozostałych członków gospodarstw domowych. Interesujące byłoby poznanie sposobu myślenia i opinii samych mężów na ten temat. Dopiero całościowe badania dałyby pełny obraz sytuacji.

W moich badaniach zidentyfikowałam jeszcze jedno kryterium, które musi zostać spełnione, zdaniem migrantek-matek, aby nadać legitymizację transnarodowemu macierzyństwu – możliwość stałego kontaktu telefonicznego oraz okresowych powrotów i wymian „na zastępstwo”, pozwalających na przynajmniej częściową kontrolę życia rodziny pozostawionej w Polsce. Migrantki uwzględniają także potencjalne koszty emocjonalne – pogorszenie relacji z dziećmi, ochłodzenie stosunków, oddalenie, obawiają się, że nie będą bezpośrednimi świadkami ważnych wydarzeń w życiu dzieci ani ich dojrzewania, a jedynie biernymi odbiorczyniami relacji.

Pamiętam, że ciągle pytałam, czy na pewno z tych kart za 5 euro można trzy godziny rozmawiać i czy Włosi pozwalają korzystać z telefonu. Dla mnie wtedy ten telefon był ważniejszy niż to, ile oni mi tam zapłacą i jakie w ogóle warunki będą. Bo ja wszystko bym zniosła, ale serce to mi dosłownie stawało na myśl, że ja bym nie mogła codziennie do Ali [córki – przyp. A.M.] zadzwonić. Bo ja jej tak obiecałam, że codziennie zadzwonię (Urszula).

Chociaż w badaniach nad migracjami transnarodowymi akcent pada przede wszystkim na podkreślanie ułatwień w codziennych kontaktach i podtrzymywaniu więzi mimo znaczącego dystansu fizycznego, to jednak coraz więcej pisze się na temat konsekwencji emocjonalnych, w kontekście relacji między małżonkami oraz rodzicami i dziećmi (Aranda 2003).

### *Rola żony*

Zamężne migrantki także przyznawały, iż istotnym argumentem, który uwzględniały przy podejmowaniu decyzji było uzyskanie zgody krewnych na świadczenie regularnej pomocy mężowi lub partnerowi w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Kobiety nie dopuszczają mężczyzn do przejęcia ich obowiązków, czują się w obowiązku zapewnić „kobiecą kontrolę”, tak jakby chciały za wszelką cenę sprostać oczekiwaniom kulturowym. Jednocześnie dochodzi do paradoksalnej sytuacji – narzekają na swoje przeciążenie, ale nie są gotowe scedować części obowiązków na mężów/partnerów. Ich uzasadnienia przypominały wypowiedzi migrantek-matek: „przecież on sobie nawet herbaty nie potrafi zaparzyć”, „facet w domu jest kompletnie bezradny”. Respondentki sprawiały wrażenie, jakby tylko one były zdolne zapanować nad gospodarstwem domowym i skutecznie pełnić funkcję gospodyń<sup>11</sup>. Ponownie napięcie spowodowane niemożnością sprostania wymogom roli troskliwej i opiekuńczej żony uruchamia mechanizm przenoszenia obowiązków (Goode 2005) na

---

<sup>11</sup> Przywołuje to na myśl refleksje Sławomiry Walczewskiej (2006) na temat *matki gastronomicznej*.

inne kobiety. Delegacja zajęć związanych z prowadzeniem domu na kobiety sprawia, że migrantki mają poczucie pozostawania w granicach społecznie narzucanych ról.

Co charakterystyczne, migrantki, których mężowie nie pracowali lub podejmowali tylko dorywcze zajęcia, nie brały pod uwagę możliwości zamiany ról i migracji swoich partnerów. Przemawiały za tym względy praktyczne i ekonomiczne. Zdaniem respondentek, kobietom łatwiej jest znaleźć stałą pracę we Włoszech, oferta prac dla mężczyzn często jest natomiast ograniczona do zajęć sezonowych – budownictwa i rolnictwa, a zatem wyjazd wiąże się z większym ryzykiem i niepewnością zatrudnienia. Niemal powszechnie wyrażały też obawy o moralne prowadzenie się partnerów.

Poza tym wszystkim to przyznam się jeszcze, że bałam się, że on [mąż – przyp. A.M.] się tam po prostu rozpije. Wie Pani, jak to jest na budowie, w przerwie piwko, po pracy piwko, w niedzielę z kolegami na piwko. W domu mam nad tym jakąś kontrolę, nie? A tu? I nie dość, że przepijałby pieniądze i nam jakieś grosze przysyłał, to potem normalnie wróciłby alkoholik (Marta).

Realia rzymskiego życia niejednokrotnie utwierdzały je w tym przekonaniu.

Bogu dziękuję, że mój się jednak nie zdecydował jechać. To jest dobry człowiek, pracowity, uczynny, ale słaby. I jakby go na wspólne picie zaprosili, to nie odmówi. Wino w kartonach we Włoszech jest tańsze niż mleko, to Polacy piją (Ewa).

Migrantki obawiały się również o potencjalną niewierność małżonków<sup>12</sup>. Kontrola społeczna, jakiej podlegają partnerzy w lokalnej społeczności, daje kobietom przynajmniej częściową gwarancję moralnego postępowania, zagrożonego, ich zdaniem, w warunkach migracyjnych. W wypowiedziach respondentek pojawiły się również oznaki niepewności co do regularności przekazów pieniężnych<sup>13</sup>.

Dylemat roli matki i żony dobitnie pokazuje złożoność procesu pełnienia określonych funkcji. Uwidacznia się przy tym silny wpływ czynników strukturalnych. W wypadku kobiet istotne znaczenie odgrywiają oczekiwania

---

<sup>12</sup> W literaturze przedmiotu opisywano istnienie tzw. syndromu saudyjskiego, objawiającego się obawami mężczyzn o dochowanie przez kobiety wierności na czas ich (mężczyzn) pobytu za granicą. W przypadku migrantek polskich można mówić o podobnej sytuacji w odniesieniu do mężczyzn.

<sup>13</sup> W studiach migracyjnych powszechnie przyjmuje się, że migracja kobiet jest „bezpieczniejsza”, jeśli chodzi o rzetelność dokonywania przekazów finansowych, dlatego strategią gospodarstwa domowego jest nominacja kobiety do wyjazdu.

co do zachowań przypisywanych kobiecie i mężczyźnie<sup>14</sup>. Naczelny cel i nakaz to rodzenie i wychowanie dzieci oraz dbałość o gospodarstwo rodzinne. Respondentki matki i żony odczuwały silną presję otoczenia na wypełnianie zadań przypisywanych ich roli. Postrzegały siebie głównie przez pryzmat roli ekspresyjnej (Williams, Best, za: Paprzycka 2008: 89) – zapewnienia dzieciom opieki i poczucia bezpieczeństwa oraz emocjonalnego wsparcia mężczyzny. Obowiązujący w Polsce silny model tradycyjny<sup>15</sup> powoduje wyraźne rozgraniczenie ról męskich i kobiecych, kobiety zatem czuły się zobowiązane do znalezienia kulturowo aprobowanego rozwiązania. Respondentki stosowały więc opisywany przez Szmatkę *mechanizm przenoszenia* różnorodnych obowiązków na inne osoby.

### *Przed wyjazdem – w kręgu emocji*

Realizacja właściwego projektu migracyjnego rozpoczyna się w momencie opuszczenia społeczności pochodzenia. Każdy wyjazd, niezależnie czy następuje po raz pierwszy czy kolejny, poprzedzony jest snuciem planów i wyobrażeniami na temat jego przebiegu. Wyjazdowi każdorazowo towarzyszy mieszanka emocji i odczuć, burza myśli. Starsze respondentki mocniej przeżywały wyjazd, z ich narracji przebijały lęk, niepewność, w przypadku młodszych zaś dominowała ciekawość, zainteresowanie, poruszenie. Odczucie niepewności podszyte jest zaintrygowaniem, a nie obawą przed nieznanym. Młodsze respondentki, których wyjazd spowodowany był raczej motywami poznawczymi niż ekonomicznymi, mówiły także o „dreszczyku emocji”.

Myśli migrantek prorodzinnych koncentrowały się przede wszystkim na domu i rodzinie, na tym, co pozostawiały, indywidualistki i migrantki poznawczo-poszukujące skupiały się na przyszłości, na wyobrażeniach życia „tam”. Lęk mieszał się z ciekawością i ekscytacją przed nieznanym. Dla nich wyjazd był swoistą przygodą, którą zawsze można było przerwać bez poważnych konsekwencji. Migrantki prorodzinne wyjeżdżające z powodów ekonomicznych dla zapewnienia bytu rodzinie nie miały takiego komfortu psychicznego, nie dopuszczały do siebie możliwości wcześniejszego powrotu. Świadomość, że od wyjazdu zależy dobro rodziny, dodatkowo potęgowała ich lęk. Każda z respondentek przyznawała, że choć pierwszą migrację pamięta najdokładniej, to równie silnie przeżywa każdą następną, zwłaszcza jeśli wiąże się ze zmianą pracy. Wówczas bowiem mają poczucie „rozpoczynania wszystkiego na nowo”.

---

<sup>14</sup> Zob. Brach-Czaina (1997).

<sup>15</sup> Zob.: Marody (2000); Fuszara (2002).

Jak podkreślają Sarah Mahler i Patricia Pessar (2001), ważnym elementem analizy są indywidualne wyobrażenia. To, w jaki sposób myśli się o migracji i jakie wiąże z nią plany, wpływa na konkretne decyzje i działania. W przypadku pierwszego wyjazdu wyobrażenia tworzone są na podstawie zasłyszanych historii, doświadczeń krewnych bądź znajomych i własnej idei migracji. Większość respondentek, wspominając swój pierwszy wyjazd do Włoch, mówiła o obawie i niepewności. Niepokojem napawała już sama podróż, tym bardziej że wiele z nich dopiero po raz pierwszy miało przekroczyć granicę. Niepokoiły się, czy podołają fizycznie, czy poradzą sobie same, czy będą potrafiły odpowiedzieć na ewentualne pytania straży granicznej, co zrobią w razie odmowy wjazdu lub nieszczęśliwego wypadku.

Jedna z respondentek podsumowuje to następująco:

Ja Pani powiem, że ja się sama nakręcałam przed tym wyjazdem. Czy autokar będzie sprawny, czy kierowca dobry, czy żeby jakiegoś wypadku nie było. No cały czas tak (Ewa).

Migrantki stopniowo uczyły się nowej roli. Do tego dochodziły obawy przed realiami, które zastaną w miejscu docelowym, najczęściej związane z nieznaną języcznym i wzorów kulturowych społeczeństwa przyjmującego. Respondentki zastanawiały się, jak zostaną przyjęte przez pracodawcę, czy będą potrafiły się porozumieć, czy zrozumieją polecenia i sprostają pokładanym w nich oczekiwaniom.

Dorota, pięćdziesięciojednoletnia mieszkanka małego miasteczka na Lubelszczyźnie, tak wspomina pierwszy wyjazd:

Pierwsza podróż? O Boże... ja do dzisiaj pamiętam to swoje przerażenie. Jechałam autobusem, prawie same baby, wszystkie wiedziały, co i jak, a ja taka sierota. Na pierwszym przystanku zapoznałam taką panią, co też pierwszy raz jechała, i się razem potem trzymałyśmy, bo najpierw to ja się bałam od tego autobusu oddalić, że odjedzie beze mnie albo do złego wsiądę (śmiech). Potem już było trochę lepiej, dużo się gada, inne panie opowiadały, jak jest, gdzie pracują, różne takie rady nam dawały. Ale w nocy to oczu chyba w ogóle nie zmrużyłam. Wokół wszyscy spali, a ja nie mogłam, tak się denerwowałam, co tam na miejscu będzie. A jak już raz zasypiałam, to się na jakiś postój akurat zatrzymaliśmy i trzeba było wysiadać, żeby nogi rozprostować. Myśmy czterydzieści godzin wtedy jechali, nogi całe spuchnięte miałam, gorąco strasznie.

W innych relacjach również zauważalny jest sposób łagodzenia stresu przez rozmowy prowadzone w podróży z innymi kobietami, mającymi doświadczenie migracyjne<sup>16</sup>. Migrantki-profesjonalistki wprowadzają debiutantki w me-

---

<sup>16</sup> Podczas prowadzonych badań miałam okazję podróżować autokarem wraz z innymi migrantkami i bezpośrednio obserwować mechanizmy przekazywania wiedzy. Ponadto



andry migracyjnego życia. Dzielią się wiedzą praktyczną, radami, jak postępować z pracodawcą, jak poruszać się po mieście, gdzie zwracać o ewentualną pomoc. Szczególnie doceniane przez migracyjne debutantki są porady dotyczące budowania relacji z pracodawcami. Chociaż większość z kobiet, które migrują po raz pierwszy, została wyposażona przez wcześniej wyjeżdżających krewnych i znajomych w swoisty „niezbędnik debutanta”, to podczas podróży wiedza ta jest konfrontowana z doświadczeniami innych osób i uzupełniania. Ma to dla kobiet istotne znaczenie, utwierdza je bowiem w przekonaniu, że nie są osamotnione w swoich przeżyciach.

## Podsumowanie

W narracjach respondentek uwidoczniły się: silny czynnik „rodzinnosci” – myślenia i działania na rzecz bliskich, relacyjność kobiet i ich orientacja na drugiego człowieka, a także istotne znaczenie wzorów kulturowych. Ważnym aspektem procesu stawania się migrantką okazały się dylematy wynikające ze sprzeczności lub niejasności nakazów i wymagań przypisanych matkom i żonom, a w konsekwencji napięcia doświadczane przez respondentki w związku z koniecznością odgrywania tych ról „na odległość”. Najważniejszy mechanizm ich redukcji wymaga istnienia szerokiej sieci wsparcia w kraju pochodzenia. Na podstawie historii opowiedzianych przez respondentki udało się zidentyfikować dwa najistotniejsze rodzaje napięć w roli i przeżywanym dylematów, będących integralną częścią migracyjnego życia. Oba są związane z dominującym aspektem tożsamości kobiet, które definiowały się przede wszystkim przez odniesienie do ról domowych. Poczucie zobowiązań wobec rodziny sprawia, że rozmówczynie stawiają określone warunki przed migracją i wypracowują strategie łagodzące negatywne konsekwencje długotrwałego dystansu fizycznego. Z kolei doświadczenia imigrantek poznanych w podróży i świadomość przeżywania podobnych dylematów, szczególnie tych związanych z rozłąką z dziećmi, w jakimś stopniu łagodzą stres migracyjny.

---

w trakcie wcześniejszych badań i pobytu w Brescii w 2000 i 2001 roku kilkakrotnie korzystałam z autokarów rejsowych i prywatnych busów, popularnych wśród migrantek. Wejście na rynek tanich linii lotniczych spowodowało większą dywersyfikację sposobów podróżowania do Włoch, ale naziemne środki lokomocji pozostały popularnym sposobem docierania do i z Rzymu. Do czasu przystąpienia Polski do UE autokar i busy uważane były ponadto za bezpieczniejsze środki transportu, ze względu na mniejsze ryzyko kontroli i zakazu wjazdu, co było szczególnie istotne dla nielegalnie pracujących osób.

## Bibliografia

- Alicea, Marixsa. 1997. „A Chambered Nautilus”. The Contradictory Nature of Puerto Ricans Woman's Role in a Social Construction of Transnational Community. *Gender and Society*, vol. 11, no. 5.
- Andall, Jacqueline. 2000a. *Gender, Migration and Domestic Service: The Politics of Black Women in Italy*. Ashgate: Aldershot.
- Andall, Jacqueline. 2000b. Organizing Domestic Workers in Italy: The Challenge of Gender, Class and Ethnicity”. W: Floya Anthias; Gabriella Lazaridis (eds.), *Gender and Migration in Southern Europe: Women on the Move*. New York: Berg.
- Aranda, Elizabeth M. 2003. Global Care Work and Gendered Constraints: The Case of Puerto Rican Transmigrants. *Gender Society*, vol. 17, no. 4.
- Brach-Czaina, Jolanta (red.). 1997. *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*. Białystok: Trans Humana.
- Campanii, Giovanna. 2000. *Genere, etnia e classe*. Pisa: ETS.
- Decimo, Francesca. 2005. *Quando emigrano le donne. Percorse e reti femminili della mobilità transnazionale*. Bologna: Il Mulino.
- De Jong, Gordon F.; Richter, Kerry; Isarabhakdi, Pimonpan. 1996. Gender, Values and Intentions to Move in Rural Thailand. *International Migration Review*, vol. 30, no. 3.
- Ehrenreich, Barbara; Hochschild Russell, Arlie (eds.). 2003. *Global Woman. Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*. London: Granta Books.
- Fuszara, Małgorzata (red.). 2002. *Kobiety w Polsce na przelomie wieków. Nowy kontrakt płci?* Warszawa: ISP.
- Giza-Poleszczuk, Anna. 2005. *Rodzina a system społeczny. Reprodukcyjność i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Goode, William J. 2005. Teoria napięcia w roli. W: Piotr Sztompka; Marek Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Hochschild Russell, Arlie. 2000. Global Care Chains and Emotional Surplus Value. W: Anthony Giddens; Will Hutton (eds.), *On the Edge: Globalization in the New Millennium*. London: Sage Publications.
- Hondagneu-Sotelo, Pierrette. 1992. Overcoming Patriarchal Constraints: The Reconstruction of Gender Relations among Mexican Immigrant Women and Men. *Gender and Society*, vol. 6, no. 3.
- Hondagneu-Sotelo, Pierrette. 1994. *Gendered Transitions: Mexican Experiences of Immigration*. Berkeley: University of California Press.
- Hondagneu-Sotelo, Pierrette; Avila, Ernestine. 1997. 'I'm here but I'm there': The Meanings of Latina Transnational Motherhood. *Gender and Society*, vol. 11, no. 5.
- ISTAT 2008 *Immigrazione tra nuovi flussi e stabilizzazioni. Rapporto annuale*.
- Jaźwińska, Ewa; Okólski, Marek (red.). 2001. *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaczmarczyk, Paweł. 2005. *Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kępińska, Ewa. 2004. Kobiety i mężczyźni w migracjach sezonowych. W: Wojciech Łukowski (red.), *Polscy pracownicy na rynku pracy Unii Europejskiej na przelomie wieków*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lesińska-Sawicka, Małgorzata. 2008. *Późne macierzyństwo. Studium socjomedyczne*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Levitt, Peggy. 2001. *The Transnational Villagers*. Berkeley: University of California Press.

- Mahler, Sarah; Pessar, Patricia. 2001. Gendered Geographies of Power: Analysing Gender across Transnational Spaces. *Identities: Global Studies in Culture and Power*, no. 7.
- Marody, Mirosława. 2000. *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Merton, Robert. 2005. Zestawy ról, zestawy statusów społecznych i sekwencje statusów społecznych w czasie. W: Piotr Sztompka; Marek Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Morokvasic, Mirjana. 2003. Transnational Mobility and Gender: A View from Post-Wall Europe. W: Mirjana Morokvasic; Umut Erel; Kyoko Shinozaki (eds.), *Crossing Borders and Shifting Boundaries*, vol. 1: *Gender on the Move*. Opladen: Leske and Budrich.
- Paprzycka, Emilia. 2008. *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przemusem*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- Parreñas Salazar, Rhacel. 2003. The Care Crisis in the Philippines: Children and Transnational Families in the New Global Economy. W: Barbara Ehrenreich; Arlie Russell Hochschild (eds.), *Global Woman. Nannies, Maids and Sex Workers in the New Economy*. London: Granta Books.
- Pessar, Patricia; Mahler, Sarah. 2003. Transnational Migration: Bringing Gender In. *International Migration Review*, vol. 37, no. 3.
- Popławski, Tadeusz. 1999. Migracje a przemiany struktur społeczności lokalnych Polski północno-wschodniej i Śląska Opolskiego. W: Jan Zamojski (red.), *Migracje 1945–1995*, *Migracje i Społeczeństwo*, t. 3. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Rajman, Rebecca; Schammah-Gesser, Silvina; Kemp, Adriana. 2003. International Migration, Domestic Work and Care Work: Undocumented Latina Migrants in Israel. *Gender and Society*, vol. 17, no. 5.
- Romaniszyn, Krystyna. 1994. Polacy w Grecji. *Studia Polonijne*, t. 16.
- Romaniszyn, Krystyna. 1997. 'Saksy' i odraczana konsumpcja – propozycja nowego podejścia w badaniach nad migracją zarobkową. *Studia Polonijne*, t. 18.
- Romaniszyn, Krystyna. 1999. Migracje polityczno-ekonomiczne jako fenomen współczesności. W: Jan Zamojski (red.), *Migracje 1945–1995*, *Migracje i Społeczeństwo*, t. 3. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Romaniszyn, Krystyna. 2003. *Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Romaniszyn, Krystyna. 2007. *Rzecz o pracy i konsumpcji. Analiza antropologiczna*. Kraków: Wydawnictwo Nomos.
- Sarti, Raffaella. 2005. Wet-Nurses, Nannies and Governesses at the Crossroad between Cultures, Classes and Countries. Paper presented at the International Conference on „Migration and Domestic Work in Global Perspective”, Wassenaar, the Netherlands, 26–29 May.
- Spitzer, Denise; Neufeld, Anne; Harrison, Margaret; Hughes, Karen; Stewart, Miriam. 2003. Caregiving in Transnational Context: „My Wings Have Been Cut; Where Can I Fly?”. *Gender and Society*, vol. 17, no. 2.
- Szmatka, Jacek. 2008. *Małe struktury społeczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Titkow, Anna. 2007. *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*. Warszawa: IFiS PAN.
- Uttal, Lynet; Tuominen, Mary. 1999. Tenuous Relationships Exploitation, Emotion and Racial Ethnic Significance in Paid Child Care Work. *Gender and Society*, vol. 13, no. 6.

- Walczeńska, Sławomira. 2006. *Damy, rycerze i feministki*. Kraków: Wydawnictwo eFka.
- Yeoh, Brenda S.A.; Huang, Shirlena. 1998. Negotiating Public Space: Strategies and Styles of Migrant Female Domestic Workers in Singapore. *Urban Studies*, vol. 35, no. 3.